Nr. 563 (Wydanie poranne). We Lwowie sobota dnia 3 grudnia 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:
z jednorazową przesyłką: rocznie 30 K — h, kwartalnie 7 „ 50 „, miesięcznie 2 „ 50 „
z dwurazową przesyłką: rocznie 36 K — h, kwartalnie 9 „ — „, miesięcznie 3 „ — „
W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłano* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:
we Lwowie: poranny . . . . 5 halerzy; popołudniowy . . 4 halerzy
na prowincji: poranny . . . 10 halerzy; popołudniowy . 5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Hr. Bülow o anglo-niemieckich stosunkach.

Lwów 2 grudnia.

W czasopiśmie londyńskiem *Nineteenth Century* ogłasza wybitny publicysta angielski mr. Bashford, rozmowę swoją z kanclerzem niemieckim, hr. Bülowem, o teraźniejszych stosunkach anglo-niemieckich. Cel tego wywiadu wydaje się nam, po przeczytaniu go uważnem, dość jasny. Oto Bülow pragnie oczyścić Niemcy z rozmaitych zarzutów i podejrzeń, które od dłuższego już czasu odzywają się w prasie angielskiej niemal codzień, a które usposobiły opinję publiczną W. Brytanji nader wrogo przeciw Niemcom. Nie wdając się tutaj w krytykę, o ile kanclerz niemiecki zdołał odeprzeć te zarzuty i czy jego zapewnienia — jak to mówią — na poczekaniu przekonają podejrzliwych Anglików, stwierdzamy jedynie, że widocznie Bülowowi zależy bardzo na przekabaceniu opinji angielskiej, skoro z pomocą tak zużytego i szablonowego środka, jak wywiad, usiłuje ją uśmierzyć i ująć dla polityki niemieckiej. Snać zapomniał jednak o znanem przysłowiu francuskiem: *Qui s'excuse — s'accuse!*, którego znaczenie Anglicy z pewnością dobrze rozumieją...

Na wstępie tedy swej rozmowy z mr. Bashfordem, ubolewał Bülow nad tym faktem, że mianowicie część poważnej prasy angielskiej, ulega formalnej jakiejś suggestji antiniemieckiej. Wygląda to tak, jak gdyby w wojnie prasowej przeciw Niemcom, upatrywano dla się zadanie życia. Obustronnym jednak interesom lepiej służyłoby usuwanie wszelkich nieporozumień, an żeli ich wzniecanie. Kanclerza raduje to, gdy widzi oto, że że w Anglji powstaje prąd przeciw tym oszczercom i że pewna ilość pism angielskich zaniechała w ostatnich czasach poprzedniej swej zgryźliwości, która tak drażniąco w Niemczech działała. Następnie poruszył Bülow rozpowszechniane w Anglji przypuszczenie, jakoby Niemcy przeszkadzały w zawarciu ugody angielskiej z Tybetem. Kanclerz jest jednak przekonany, że w całej Anglji wiedzą już dziś, że to doniesienie korespondenta *Times'a* było bezpodstawne. Przechodząc do stosunku Niemiec do Rosji, zauważył, że nieuzasadnionem zgoła było twierdzenie, jakoby Niemcy ostrzegały flotę bałtycką przed zasadzkami Japończyków na morzu Północnem.

Obawy w tej mierze wyraził rząd rosyjski jeszcze przed jej odpłynięciem i w sierpniu zwracał uwagę Niemiec na możliwość napadu japońskiego na wodach niemieckich. Było tedy obowiązkiem Niemiec, jako państwa neutralnego, zarządzić wszelkie środki ostrożności, iżby napad taki się nie zdarzył. To samo uczyniła ze swej strony Danja. Niemcy — ciągnął kanclerz — wcale nie usiłują siać niezgody pomiędzy Rosją a Anglją, zarówno w Azji, jak w Europie i zgoła nie życzą sobie konfliktu pomiędzy temi mocarstwami. Własny ich interes zmusza je do tego, aby nie dopuszczać do takiego konfliktu. Nikt bowiem nie jest w stanie orzec, do jakich następstw gotowaby doprowadzić taka wojna. Dlategoteż Niemcy pracowały gorliwie nad zlokalizowaniem wojny rosyjsko-japońskiej, a neutralność Chin im jedynie zawdzięczać można. Gdy prasa angielska przemawia za dobrymi stosunkami pomiędzy Rosją a Anglją, to Niemcy nie mają nic przeciw temu, zwłaszcza, jeśli to ma służyć sprawie pokoju. Jeśli jednak Niemcy życzą sobie takiego stosunku z Rosją, to w Anglji powstaje zaraz hałas, jakoby Niemcy kuły sojusz przeciw Anglji! Nie mają one specjalnego układu z Rosją, pragną jednak żyć w zgodzie ze swym wschodnim sąsiadem

W dalszym ciągu wspomniał Bülow o zarzucie, jakoby Niemcy usiłowały poróżnić Francję z Anglją. „Sądzisz pan — rzekł — że do takiej roboty wybralibyśmy właśnie chwilę teraźniejszą, kiedy oto widzimy wyraźne objawy pewnej *entente cordiale* pomiędzy temi państwami? Intrygi tego rodzaju z pewnością nie oddziałałyby na szczerość ich porozumienia, a postępowanie takie byłoby prostą niedorzecznością." W sprawie Egiptu Niemcy zadokumentowały lojalność swoją wobec Anglji, nie stawiając ze swej strony żadnych przeszkód układowi jej z Francją. — W tym tonie i sensie opiewa cały ten nudny i nic nowego nie przynoszący wywiad aż do końca. To jedno pewne, że gołosłowne zapewnienia Bülowa nie przekonają ani Balfoura z Chamberlainem, ani opinji angielskiej. Zimny i wyrachowany John Bull nadto dobrze zna politykę hegemonów pruskich, jej drogi i cele zachłanne, aby dał się uśpić słodkim słówkom wilka w jagnięcej skórze.

Austrjacka polityka narodowościowa.

W sprawie „austrjackiej polityki narodowościowej", pojawił się w *Vaterland* nader ciekawy artykuł pewnego obywatela austrjackiego, żyjącego zagranicą.

Nawiązując do stanowczo negatywnego stanowiska stronnictw niemieckich w sprawie założenia samoistnego włoskiego fakultetu prawa w Insbruku i ich żądań, aby przeniesiono go do okręgu rdzennie włoskiego, pisze autor owego artykułu, jak następuje:

Ilekroć na porządku dziennym znajdzie się sprawa utworzenia nowej wszechnicy czeskiej lub słowieńskiej, Niemcy z wszelkiem prawdopodobieńskiem zgodzą się na to tylko pod tym warunkiem, że zakłady wspomniane otwarte zostaną tylko w okręgach ściśle czeskich lub słowieńskich. Tego rodzaju jednostronna polityka narodowościowa może znaleźć wytłómaczenie i uzasadnienie pod wielu względami na Węgrzech, gdzie Madjarzy posiadają wyraźnie liczebnie zaznaczającą się (?) i poważną przewagę, a w sejmie rozporządzają przeważającą większością. Mimo to nieraz nawet natrafiają tam oni na opór o wiele wyżej kulturalnie rozwiniętych narodowości. Przypomnijmy sobie tylko walkę Niemców w Siedmiogrodzie i w południowych Węgrzech, przeciwko węgierskiej ustawie szkolnej i pomocy, jaką otrzymali wówczas z zewnątrz.

W Austrji sprawy idą innym torem.

Ponieważ nie udało się Niemcom, mimo to, że przez długie dziesiątki lat w rękach swych dzierżyli niepodzielnie panowanie, zasymilować odrębnych od nich szczepów, powinne — takie jest ich zdanie — zająć przynajmniej stanowisko niższe. Zapatrywanie to zrozumiałem jest ze stanowiska polityki czysto niemiecko-narodowych interesów. Nie odbiegniemy od rzeczy, przytaczając zapatrywanie bezparcjalne, wypowiedziane niedawno temu w jednem z pism niemieckich przez norweskiego posła Björnsona. Mówi on bowiem o „niesprawiedliwym sposobie postępowania w Austrji, gdzie słowiańskim i włoskim współbraciom nie przyznaje się utworzenia wolnych zakładów naukowych nawet tam, gdzie odczuwać się daje tego istotna potrzeba".

Wychodząc z ogólnopaństwowego punktu, jest niedopuszczalnem, aby rząd kierował się bezwzględnie zasadami niemieckich stronnictw; wielojęzyczny charakter Austrji, wyklucza z góry tego rodzaju narodowościowe rozgraniczenia. Zresztą zasada ta ma także wiele niedorzeczności za sobą; wkrótce bowiem nie znajdziemy już ludzi, mówiących kilkoma językami krajowymi...

Lecz o wiele poważniejsze sprawy wyłoniłyby się z tego rodzaju postępowania. Wkrótce nie możnaby przebywać na uniwersytetach.

Nietolerancja bowiem, jaką Niemcy kierowaliby się w postępowaniu z innemi narodowościami, wywołałaby reakcję wśród uciskanych, czego dowody już teraz widzimy w Trydencie i gdzieindziej,

Lecz z drugiej strony, gdzie ludność nie ścierpi żadnych szkół niemieckich, tam także wkrótce popadną w nienawiść niemieckie załogi wojskowe.

Streszczając się więc krótko, rozwiązanie państwowego problemu w Austrji jest tego rodzaju:

Zamalgamowanie zamieszkujących Austrję narodowości cofnęłoby się skutkiem tego daleko wstecz, a może nawet na wieki stało się niewykonalnem, a to jedynie tylko z winy Niemców, którzy nietylko rdzeniem, ale także i kitem być powinni, kitem, który łączy wszystkie te odrębne elementy. Ich byłoby to winą, gdyby pogłębiały się różnice, nie dopuszczające do utworzenia Austrji federacyjnej. Pozostałoby więc znowu do rozwiązania pytanie: czy centralizm czy federalizm ma być zasadą wewnętrznej polityki, mimo, że jest spory zastęp dobrych patrjotów, którzy w decentralizacji widzieli jedyny ratunek Austrji".

Z targów pieniężnych.

Wiedeń, 30 listopada.

(Daremne nawoływania. — Zobojętnienie giełdy dla spraw parlamentarnych. — Smutny stan bilansu handlu zagranicznego. — Spekulacja giełdowa w cukrze).

(fr.) Wniesienie przez rząd całego szeregu przedłożeń ekonomicznych zaraz na pierwszem posiedzeniu bieżącej sesji parlamentarnej, było poniekąd głosem poważnej przestrogi pod adresem tego, tak ciężką niemocą złożonego parlamentu. Niestety, pokazuje się, że i tym razem był to głos wołającego na puszczy. Dwa tygodnie już bowiem minęło od otwarcia sesji, a w Izbie toczy się wciąż jałowa dyskusja polityczna, a o zabraniu się do pracy nad tamtemi tak ważnemi sprawami, z któremi związane są interesy materjalne miljonów mieszkańców państwa, nikt nawet nie myśli. Wobec tego więc nie dziw, że z łona sfer interesowanych odzywają się coraz liczniej głosy, wzywające rząd, aby bodaj niektóre z owych przedłożeń ekonomicznych, przedewszystkiem zaś ustawę o stowarzyszeniach z ograniczoną poręką, wprowadził w życie na mocy paragrafu czternastego.

I giełda zaczyna już tracić nadzieję, jakoby uzdrowienie tego parlamentu z jego choroby było możliwe i dlatego też od kilku dni okazuje dziwną obojętność na wszystko, co się dzieje w Radzie państwa i nierównie więcej interesuje się wypadkami na Węgrzech.

Tymczasem nietylko ze strony rządu wychodzą głosy przestrogi i nawoływania do opamiętania się. Bardziej przekonywująco niż wszystkie argumenty, wychodzące z ławy rządowej, przemawiają suche i niewzruszone cyfry statystyki obrotu handlowego naszej monarchji. Każdy miesiąc przynosi ze sobą pogorszenie się naszego bilansu handlowego, a wedle zestawienia rachunków handlu zagranicznego Austro-Węgier po koniec października br. cała nadwyżka czynna, tj. eksportu nad import za dziesięciomiesięczny okres od stycznia po koniec października br., stopniała do nikłej sumki niespełna 60 miljonów koron, podczas gdy w tymsamym okresie roku ubiegłego wynosiła z górą 220 miljonów. Dwa ostatnie miesiące bieżącego roku tj. listopad i grudzień jeszcze bardziej pogorszą ten stan, gdyż ujawnią się w nich dopiero w całej pełni szkodliwe skutki tegorocznej posuchy i eksport ziemiopłodów, zazwyczaj bardzo ożywiony w tym czasie, będzie nierównie mniejszy niż w latach poprzednich. Możliwem tedy jest, że całoroczny bilans handlu zagranicznego zamknięty zostanie w tym roku albo bez żadnego salda czynnego, albo nawet nadwyżką importu nad eksport. A to oznacza ni mniej ni więcej, tylko to, że z obrotu handlowego nie zbierze Austrja nawet funduszów na opłacenie procentów od swego długu zagranicznego, lecz będzie je musiała zapłacić z samej substancji swego majątku narodowego. Rezultatem zaś takiego stanu rzeczy musi być odroczenie na czas nieograniczony podjęcia wypłat w monecie brzęczącej, mającego być ukoronowaniem całego dzieła regulacji waluty. Trzeba być dotkniętym ślepotą, ażeby nie widzieć tej smutnej perspektywy; niestety jednak większa część wybrańców ludów, zamieszkujących Austrję, dotknięta jest właśnie taką ślepotą, nurza się po uszy w bezcelowych walkach politycznych i akademickich dyskusjach, a zaprzepaszcza najżywotniejsze interesy ludności.

Z Pragi donoszą, że spekulacja giełdowa w cukrze przybrała tam w tym roku niebywałe rozmiary. Wszystko, co żyje, gra na haussę cukru, a spekulacji tej oddają się nietylko jednostki, ale i banki. Spekulację tę prowadzą one na giełdzie cukrowej w Hamburgu, to też telefon między Hamburgiem a Pragą zajęty jest codzień od rana do późnej nocy przez spekulantów cukrowych. Sfery fachowe obliczają, że zobowiązania na haussę, zaciągnięte przez banki czeskie i przez prywatnych spekulantów z Pragi w Hamburgu, obejmują około trzy miljony centnarów metrycznych cukru. Dotychczas szczęście sprzyja spekulantom, gdyż w ciągu tej jesieni podniosła się cena cukru w Hamburgu o 6 marek na centnarze, to też zysk spekulantów obliczają na kilkanaście miljonów marek. Tymczasem, niestety, uczciwi fabrykanci cukru, nie bawiący się w spekulacje giełdowe, nietylko nic nie zyskują, ale tracą, a jeszcze bardziej tracą rolnicy, uprawiający buraki i robotnicy zajęci w fabrykach cukru.

Sprawa kreteńska.

Grecja wypowiadając w r. 1897 wojnę Turcji, na sztandarze swoim wypisała oswobodzenie Krety. W nierównej wojnie tej Grecja uległa. Interwencja Rosji i innych wielkich mocarstw przywróciła *status quo* przed wojną. Mimo to, mocarstwa nie odważyły się pozostawić wyspę Kretę i nadal pod jarzmem tureckiem. Nadano jej też autonomję polityczną pod zwierzchniczą władzą Grecji. Generał gubernatorem, czyli komisarzem najwyższym mianowany został drugi syn króla greckiego, ks. Jerzy.

Mianowanie to samo przez się wskazywało, jak wielkie mocarstwa pojmują autonomję Krety. Wyspa Kreta, ze względu na skład ludności swej, była zawsze i pozostała dotąd grecką. Po ogłoszeniu autonomji jej, nieliczni mieszkańcy muzułmańscy przenieśli się do Turcji i na wyspie pozostali sami tylko Grecy chrześcjanie. Czynili oni już niejednokrotnie u wielkich mocarstw zabiegi o przyłączenie Krety do Grecji. W r. 1901 mocarstwa na starania te odpowiedziały odmownie. Obecnie ponowił je generał-gubernator kreteński, ks. Jerzy w formie bardziej stanowczej i energiczniejszej. Przedsięwziął on w tym celu podróż do wszystkich stolic europejskich. Przyjęto go wszędzie bardzo życzliwie i można powiedzieć, że polityczna podróż ta uwieńczona została do pewnego stopnia powodzeniem. Po powrocie ks. Jerzego ogłoszony został obszerny memorjał w sprawie kreteńskiej, złożony przezeń rządom wielkich mocarstw, roztaczających opiekę nad Kretą.

Memorjał ten, ułożony w tonie stanowczym, ale spokojnym, podkreśla z naciskiem, że ludność kreteńska niejednokrotnie już wyrażała gorące pragnienie zespolenia się z królestwem greckiem. Po raz ostatni fakt ten miał miejsce w sierpniu br.; wówczas to w Kanei odbyły się manifestacje na rzecz przyłączenia Krety do Grecji, w czasie których konsulom wielkich mocarstw wręczone zostały adresy od ludności miejscowej. Ks. Jerzy obawia się, że jeżeli tym razem wielkie mocarstwa nie uwzględnią życzeń Kreteńczyków, wyspa stać się może widownią nowej rewolucji. Trudno przypuścić, ażeby wielkie mocarstwa zdecydowały się wziąć na siebie odpowiedzialność za nowe zaostrzenie się stosunków na Krecie. Zrobią też niewątpliwie wszystko, co leży w ich mocy, ażeby uniknąć tej przykrej ewentualności.

Ze strony Porty nie grozi w tym wypadku żadne niebezpieczeństwo. Jeżeli Porta protestuje dziś przeciwko zabiegom królewicza Jerzego, to czyni to więcej dla formy, aniżeli z przekonania. W Konstantynopolu pojmują doskonale, że Turcja nie odzyska nigdy już dawnej władzy nad Kretą; wojny o Kretę Turcja też nie rozpocznie, a poprzestanie jedynie na protestach dyplomatycznych

Panowanie tureckie nad Kretą sięga drugiej połowy XVII stulecia. Od tego czasu wyspa niejednokrotnie powstawała przeciwko Porcie i powstania te za każdym razem okrutnie były uśmierzane. Ostatnie z lat 866, 1878 i 1897 wykazały, że jest jeden tylko środek położenia kresu krwawym okrucieństwom tym: — nadanie Krecie zupełnej autonomji.

Po długich wahaniach, mocarstwa zgodziły się na krok ten; skutek przeszedł oczekiwania, kwestja kreteńska przestała istnieć. Pozostaje jeszcze bardzo niewiele, ażeby kwestję tę rozstrzygnąć raz na zawsze: przyłączyć Kretę do Grecji.

I krok ten byłby najzupełniej usprawiedliwiony. Autonomję swoją Kreta zawdzięcza głównie wojnie grecko tureckiej z r. 1897. Gdyby nie ta wojna, Kreteńczycy do dziś dnia jęczeliby może pod jarzmem tureckiem. Memorjał wyraża w końcu nadzieję, że tym razem prośba Kreteńczyków zostanie prawdopodobnie wysłuchaną.

---

(24)

Kazimierz Gliński.

Szlachcic na zagrodzie.

Powieść obyczajowa z XVIII wieku.

— A cóż?...

— Przepomniało wam się, że przed miesiącem z Kamieńca, tego zacnego trunku beczkę całą sprowadziłem. Miało ci ono wprawdzie dostać do dnia ślubu mojego, abo innej jakiej okazji ważnej... Ano — nadarzyła się okazja taka!... Gościem u mnie stolnik Powała, to dość, by nie wietrzało w piwnicy!...

Biały obłok przepłynął przez twarz panny Ewy — ale nie zauważył tego nikt.

— Paciorkowski! — zawołał na przebiegającego krewniaka pan Kasza... Weź mi zaraz parobka i oną beczkę kamienieckiego wina z piwnicy wytocz. Ja otchnę nieco i coś nowego wymyślę jeszcze.

Na ławę się rzucił, ocierając pot z czoła.

Grzańska zadzwoniła kluczami i wybiegła za Paciorkowskim. Na chwilę pan Onufry ostał sam ze stolnikówną.

W piecu palił się ogień, czerwona łuna oświecała postać dziewczyny, którą teraz w przebraniu dostrzegł pan Kasza. Spódniczka podkasana, fartuszek biały na niej, na głowie chusta wzorzysta, w oczach smutek...

Zapatrzył się.

— Waćpan się żenisz? — spytała panna Ewa

— Ja?...

— Oddajecie wino na wasz ślub przeznaczone.

— Ślub?

— Mówiliście tak.

— A kiedy on będzie ten mój ślub?... a gdzież jest ta, która zechce ciężkości mojego życia ze mną podzielić?.. Słodka rzecz jest miłowanie, ale i miłowanym być potrzeba... Zali nie tak?... powiedzcie sama, panno Ewo — zali nie tak?

— Tak — szepnęła.

— Jako-że mi mówić o ślubie?

— Nie miłujecie?

— Miłuję!...

— Kogo?

— Was!...

Zachwiał się i runął na klęczki.

Jak piorun jasny, słowa te ugodziły w dziewczynę, jeno ten piorun nie zabójczą miał moc, lecz dziwną odrodzenia siłę. Złota, słoneczna jasność zalała oczy, pierś i serce stolnikówny, gwiaździste niebo zawisło nad nią, pod jej stopami rozwinęła się tęcza stubarwna. I czuła szczęście i rozbudzenie się jakichś pragnień nieznanych, potrzebę pieszczeń i tuleń, ramion czyichś i piersi, tylko silnych i mocnych, z bronzu abo z granitu wykutych. Nie była sobą, jeno śpiewnem narzędziem jakiemś, na którem niewidzialny duch gra i trąca o struny niewidzialne, a dusza i serce na onych się strunach kładą i szepczą:

— Graj!... graj jeszcze!...

A pan Onufry u nóg jej klęczy, bezwładną rękę Ewki do piersi swej tuli i w oczy patrzy i — rozumie wszystko. Milczą usta, ale on rozmiłowanem spojrzeniem mówi do niej:

— Słówko mi szepnij! jedno słówko, najmilsza ty moja!...

Ewka się chwieje... Jakaś siła popycha ją w ramiona klęczącego... Usta płoną, jagody płoną, faluje pierś... Niechby poczuła, że pociąga ją ku sobie, a jego wola stałaby się jej wolą... ale on tylko rozmiłowanemi oczyma w jej oczy patrzy; milczy, jeno spojrzeniem mówi:

— Słówko mi szepnij! jedno słówko, najmilejsza ty moja!...

Biją dzwony!... Na nieszpór li to biją gdzie dzwony?...

To jej głowa zmieniła się w kościół śpiewający, w męszany chór organów i dzwonów...

A u stóp jej on!... ten rycerz z bronzu, widziany na skale Smotrycza.

Słyszy szum...

Zali to szumi tak rzeka?

Nie!... To ogień pożera suche drzewa w kominie.

Przeciera powieki — patrzy przed siebie, za siebie.

Nad nią wisi niski, okopcony pułap piekarni, przed nią stół na krzyżownicy, na którym stoją misy i hładysze, ubrane po brzegach mlekiem zsiadłem abo osypane twarogiem. Rój much unosi się w powietrzu, osiadając hładysze te i misy... Za drzwiami słychać gwar ucztujących, dygotanie beczki wtaczanej, huczne powitania, zakończone gromkim: *vivat!* okrzykiem.

— Skoczyła — zerwał się i pan Onufry.

— Chato moja, domie mój złoty, a bądźże pobłogosławiony po wiek wieków! — zawołał w uniesieniu.

Wtem, jako ptak gniazdo swoje w trawie mający, spłoszony, pierzcha z pod nóg przechodnia, tak się spłoszyła, a pierzchła stolnikówna i przypadła do ramion pana Kaszy. Z jej oczu lęk patrzał, a może wstyd.

— Waćpan! — szepnęła, spojrzeniem i ruchem głowy wskazując na okno piekarni.

Czyjaś twarz, okrągła, jak misa, czerwona, jak rądel miedziany, pokazała się z za szyby, przylgnęła do niej, aż tłusty nos się rozpłaskał — i znikła szybko, gdy panna Ewa do Onufrego skoczyła. Zajrzał ci i on niestworę oną, której fizjognomia coś nie coś Popowskiego mu przypomniała — i możeby skoczył i w pysk mu dał za oną ciekawość nieobyczajną, ale jako-że teraz ruszyć się mógł, gdy przy swojem ramieniu czuł ramię tej panny ślicznej, przytulenie się jej, jakiś trwożny skurcz palców, szybki, niespokojny oddech piersi. A niechby ordyńce wszyscy ruszyli przeciw niemu w tej chwili, niechby ziemia zatrzęsła się i rozpadła się w gruzy — nie puściłby już on z objęć tego czaru swojego, nie odtrąciłby od piersi tej głowy drogiej, zdobnej złotą koroną włosów, z taką ufnością oddającą się jego opiece. I zrozumiała dobrze panna Ewa, że niełatwo było rozstać się mu z nią teraz, jako i jej od tego ramienia się oderwać — i gdyby nie ony gwar za drzwiami, nie ona szyba w oknie piekarnianem, gdyby nie to, że lada chwila Paciorkowski, abo panna Felicja wpaść mogą, — w luby wpadłaby sen, choćby on miał trwać do świata skończenia.

Ale tam, gdzie biesiadnicy ucztują, gwar rośnie; łygotanie beczki ustało, słychać, jako ją w górę unieśli i wysadzili na ławę, jako odbili czop i wino strugą bryzgnęło. Śmiech słychać, wesołość okrutną i okrzyk:

— To zacnie!

A później:

— Na stół bechę!

I jeszcze:

— Szklenice do rąk!

I głos pana stolnika:

— A gdzież że się gospodarz dział?

Z drugiej zaś strony piekarni chód szybki panny Felicji i brzęk kluczów.

Panna Ewa oprzytomniała pierwsza... Skoczyła do pieca, gdzie w kotle gotowała się woda, a białą parą war buchał. Nie miała czasu ni chustki na głowie poprawić, ni włosów rozwichrzonych nieco do ładu doprowadzić, ni silnych umitygować rumieńców, a już jejmość Grzańska w progu stanęła, z przeciwnej zaś strony wbiegł Paciorkowski.

— To ci tłum! — zawołała panna Felicja za głowę się biorąc... Całe Poniewice na dziedzińcu u waćpana, a jako kto może, do okien podłazi i patrzy.

Na twarz panny Ewy uderzyły płomienie.

Na waćpana czekają! — ozwał się od progu Paciorkowski.

Ale pan Onufry nie ruszył się...

— Serce moje!... — wykrzyknęła Grzańska, na stolnikównę spojrzawszy... To ci jagódki poczerwieniały!

— Od ognia tak... pani!...— szepnęła Ewka.

— Niezwyczajni jesteście do upału takiego!

— To nic... pani — nic! — tłómaczyła się Ewka. *(Ciąg dalszy nastąpi)*

Pielgrzymka uczniów szkół średnich do Rzymu w r. 1905.

J. E. ksiądz arcybiskup Bilczewski, przedstawiając w maju b. r. Ojcu Świętemu pielgrzymkę Marjańską, zapowiedział, że w roku przyszłym przywiezie do stóp Ojca Świętego to, co kraj nasz najdroższego posiada, to jest młodzież szkolną. Wykonując to przyrzeczenie, postanowił ksiądz arcybiskup urządzić w czasie wielkanocnych świąt roku 1906 pielgrzymkę młodzieży galicyjskich szkół średnich do Rzymu, a organizację tej pielgrzymki powierzył dyrektorom szkół realnych lwowskich: drowi Teofilowi Gerstmanowi i Michałowi Lityńskiemu. Obok głównego celu pielgrzymki, jest złożenia hołdu u stóp Ojca świętego i uzyskania jego błogosławieństwa, młodzież szkolna pod przewodnictwem osób starszych, duchownych i świeckich, pozna najgłówniejsze ogniska kultury i sztuki klasycznej i chrześcijańskiej we Włoszech.

Pielgrzymka wyruszy z Krakowa w dniu 15 kwietnia 1905 w sobotę przed kwietnią niedzielą i zatrzymując się po drodze w Wiedniu i Padwie, przybędzie 19 we środę do Rzymu, gdzie zabawi 7 dni. Odjazd z Rzymu nastąpi we wtorek po Wielkiej Nocy 25 kwietnia, a w ciągu podróży powrotnej, zatrzyma się pielgrzymka 1 dzień we Florencji, 2 dni w Wenecji i powtórnie pół dnia we Wiedniu. W niedzielę 30 kwietnia wieczorem przybędzie z powrotem do Krakowa, skąd uczestnicy będą mogli jeszcze tego samego dnia nocnymi pociągami udać się do swoich miejsc zamieszkania.

Karty uczestnictwa w pielgrzymce zamawiać już można obecnie przez zgłoszenie się ustne lub listowne do dyrekcji I. szkoły realnej we Lwowie ul. Kamienna l. 2. Pod warunkiem, że zgłosi się przynajmniej 375 uczestników, opłacających bilet III. klasy, zamówiony będzie osobny pociąg kolejowy, a koszta w takim razie wyniosą:

Klasą III. — koron 170. Przy obliczeniu ilości osób bilet klasy I.

Klasą II. — koron 280, równa się 3 biletom klasy III., a bilet klasy II.

Klasą I. — koron 380, równa się 2 biletom klasy III-ciej.

W tej cenie mieści się opłata za całą podróż, licząc od Krakowa napowrót do Krakowa, jako też noclegi i zupełne utrzymanie w Rzymie i wszystkich miejscach, gdzie się pielgrzymka zatrzyma, oprócz tego opłaty wstępu do wszystkich galeryj, muzeów i miejsc pomnikowych, dorożki do miejsc odleglejszych, w programie zawartych, jako też według możności do jazdy z dworców kolejowych. Natomiast o utrzymanie w ciągu trwania samej jazdy koleją, musi się sam każdy z uczestników postarać, co wyniesie na osobę najmniejszą kwotę 30 koron, tak, że minimalne koszta na jedną osobę wynoszą 200 k. Później wydany będzie szczegółowy regulamin pielgrzymki, do którego się wszyscy uczestnicy ściśle zastosować muszą. Tylko uczniowie klas wyższych mogą się sami zgłaszać za pośrednictwem pp. dyrektorów zakładów; uczniowie klas niższych mogą wziąć udział w pielgrzymce tylko w towarzystwie ojców, lub osób, które z nimi pojadą w charakterze opiekunów. Aby także uboższej, a zasługującej na to młodzieży szkolnej, dać możność wzięcia udziału w tej pielgrzymce, JE. ksiądz arcybiskup Bilczewski ofiarował hojne stypendjum na opłatę kosztów pielgrzymki za tylu ubogich uczniów, ile jest miast, posiadających szkoły średnie w archidjecezji lwowskiej.

Ten piękny przykład powinien znaleźć licznych naśladowców u ludzi zamożnych a dbałych o religijne i naukowe wychowanie naszej młodzieży, u rad gminnych, instytucyj finansowych i korporacyj, które przez ufundowanie jednego lub więcej miejsc udziału w pielgrzymce (licząc po 200 kor.), mogą się przyczynić do spełnienia tego pięknego celu. Niejednemu z młodych uczestników pozostanie pielgrzymka tą jasną, promienną chwilą na całe życie i wpłynie niewątpliwie korzystnie na podniesienie wykształcenia i uszlachetnienia charakteru. Ofiarujący sami mogą w porozumieniu z dyrekcjami zakładów wybrać ubogich uczniów, zasługujących na tę łaskę.

Poranek japoński w teatrze.

W porze niezwykłej, bo o godzinie pierwszej z południa, zbierze się w teatrze miejskim w niedzielę rozciekawiona publiczność, aby uczestniczyć w niezwykłem istotnie, a z współczesnymi wypadkami łączność mającem widowisku. Aktorzy odegrają po raz pierwszy, a to nietylko na polskiej, ale także europejskiej scenie oryginalny dramat japoński, pełen doniosłości ideowej, historycznej i literackiej, związany ściśle z życiem tego ogólny podziw budzącego dzisiaj narodu. Przygotowania do powyższego, zupełnie tym razem nowego (jak się zwykło nazywać) „eksperymentu" artystycznego, trwają już od miesiąca, a kierownictwo sceny korzysta z bogatych zbiorów i fachowych rad naszego miłośnika i znawcy japońszczyzny, artysty-malarza Dębickiego, aby w przeprowadzeniu podjętego zadania utrzymać ton egzotyczny i rysunek właściwy. Specjalne dekoracje i kostjumy, zostały już wedle autentycznych wzorów sporządzone, artyści zapoznawają się z formami obyczajowemi dawnej Japonji, a reżyserja oddaje się lekturze poezji Japończyków ósmego i dziewiątego wieku, której skarby zawarte w antologjach Manyoshu i Kokinshu innym językom już przyswojono. „Terakoja" albowiem czyli też: „Wiejska szkółka", rozgrywa się w wieku dziewiątym naszej ery i jest w zarysach swych wiernym historycznym obrazem, bardzo znamiennym. Wielki dramat, którego tylko jedna część owa „Terakoja" stanowi, nosi tytuł „Sugewara Denju Ternkoii Kaganii" — a bohaterem jego jest mąż w historji i rozwoju ducha narodowego Japonji wielkiej wagi: Sugawara Michigane (845—903), uczony, poeta, zapalony szermierz idei wyzwolenia Japonji z pod wpływu Chin, budziciel samodzielności umysłowej swoich rodaków, świecznik, a w końcu wygnaniec, ofiara niełaski dworu. Poprzedził on jako tryk epokę najwyższego rozwoju poezji japońskiej. Działalność jego i twórczość, której obraz odnaleść można we wspomnianem powyżej Kokinshu, poprzedziła także ostateczne zwycięstwo narodowego pisma japońskiego, czyli Hiragany nad ideogramami Chińczyków.

W tym epizodzie dramatu, który u nas będzie przedstawiony na poranku niedzielnym i czwartkowym, poeta Michigane nie ukazuje się, ale wszystko, co się tam rozgrywa, ma z życiem jego tragiczny związek. Autor zapowiedzianego dramatu Jakeda Irumo, był współczesnym „japońskiemu Shakespearowi", za jakiego słusznie poczytują Chikamatsu Monzaimon, twórcę stu niemal wzniosłych dramatów, przeważnie heroicznych i stworzyciela nowego rodzaju w dramatycznej japońskiej literaturze tak zwanego „Sewamano", t. j. obrazów współczesnego codziennego bytu, zabarwionych w przeciwieństwie do szerzonego wówczas neokonfucyjskiego racjonalizmu światopoglądem pessymistycznym nauki Buddhy. Twórczość Chikamatsu, jak również i Tekedy, autora „Terakoji", przypada prawie na ten czas, kiedy i Europa święci dopiero narodziny prawdziwego dramatu, to jest na przełom wiku XVII. z XVIII tym. W „Terakoji" pozna publiczność Lwowa dramat pełen prostoty i siły. Poucza on każdego, jaka w charakterze narodowym Japończyków tkwi bohaterskość i zdolność do najwyższych poświęceń, gdy idzie o ocalenie dobrej sławy i wypełnienie obowiązku.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Piątek, 2 grudnia.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W sali XIV uniwersytetu (ul. św. Mikołaja l. 4, II p), o godzinie $7^1/_2$ wieczorem, prof. dr. K. Twardowski: „Główne prądy w filozofji wieku XIX".

Teatr miejski: „Nie igra się z miłością", sztuka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W Towarzystwie lekarskiem (ul. Dominikańska 11): Posiedzenie naukowe członków towarzystwa. Początek o godzinie 6 wieczorem.

W Czytelni akademickiej: V posiedzenie członków „Kółka filozoficznego". Początek o godzinie 8 wieczorem.

W auli politechniki: Koncert na dochód technickiego Koła T. S. L. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka". Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Piątek (2): Bibianny panny. — Szulisława. — (19): Awdyja. Wschód słońca o godzinie 7 minut 37, zachód o godzinie 4 minut 1.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: —1° R. Pochmurno.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wiedeńska stacja meteorologiczna zapowiada na dziś, piątek, w Galicji wschodniej i na Bukowinie: Pochmurno, opady, wiatry, bardzo chłodno; w Galicji zachodniej: bardzo chłodno.

Wiadomości osobiste.

Radca dr. Henryk Ebers, dyrektor zakładu hydropatycznego w Krynicy, bawi we Lwowie.

Konferencja biskupów galicyjskich odbyła się w zeszły piątek we Lwowie. Odbyła się w pałacu ks. arcybiskupa Bilczewskiego, a wzięli w niej udział biskupi polscy i ruscy, oraz ks. arcybiskup Teodorowicz. Obrady dotyczyły spraw ściśle kościelnych.

Koncert technickiego Koła T. S. L. W piątek, dnia 2 grudnia rb. odbędzie się w auli politechniki koncert, urządzony staraniem technickiego Koła T. S. L., w którym weźmie udział także p. Malawski, artysta teatru miejskiego.

Uczta Herodjady. Na dochód funduszu wdów i sierót po weteranach literatury i sztuki urządza Koło literacko-artystyczne we Lwowie w sobotę dn. 3 grudnia o godz. 8 wieczór w swoim lokalu (Kopernika 1 I p.) wieczór recytacyjny, na którym p. Juliusz Tenner wygłosi drugi akt najnowszego poematu dramatycznego Jana Kasprowicza: „Uczta Herodjady". Utwór ten, osnuty jest na wspaniałem, opromienionem jutrzenką chrystjanizmu tle historycznem na którem rozgrywa się dramat Salomy, rozgorzałej zmysłową miłością do proroka Jochanaana. Imię autora, wysoka wartość poetycka jego utworu i cel szlachetny wieczoru dają rękojmię, że salony „Koła" zapełnią się w sobotę po brzegi. Wstęp dla członków i gości po koronie od osoby.

Wycieczka naukowa Akademji handlowej. Podobnie jak w latach poprzednich urządziła dyrekcja lwowskiej Akademji handlowej dla najwyższego kursu tego zakładu wycieczkę naukową, której zadaniem jest zapoznanie absolwentów ze stroną techniczną i administracyjną przedsiębiorstw fabrycznych. Uczestnicy wycieczki pod przewodnictwem dyrektora p. Antoniego Pawłowskiego i prof. dra Maksymiljana Schoenetta zwiedzili saliny i kopalnie delatyńskie, fabrykę i odlewarnię żelaza C. Bredta i spółki w Ottynji, krajową szkołę ceramiczną, rafinerję nafty i fabrykę świec Krissa i Singera w Kołomyi, rafinerję cukru w Łużanach, poczem bawili dwa dni w Czerniowcach, gdzie prócz gmachów publicznych zwiedzili giełdę produktów rolniczych i tartak parowy. Wszędzie przyjęto uczestników bardzo mile i udzielono im wyczerpujących fachowych wyjaśnień, tak, że uzyskali jasny pogląd na stan tych działów produkcji, w Ottyni zaś i u pp. Krissa & Singera podjęto ich z prawdziwie polską gościnnością. Dyrekja Akademji handlowej poczuwa się do obowiązku wyrażania wszystkim pp. właścicielom i kierownikom tych zakładów najserdeczniejszego podziękowania, tak za zezwolenie zwiedziania, jakoteż za poniesione trudy.

Wybory do zarządu miejskiego biura pracy. Na wczorajszem posiedzeniu asesorów sądu przemysłowego wybrano do zarządu miejskiego Biura pracy z łona pracodawców pp.: Bauma, Gubrynowicza, Janowicza, Rappaporta, Smolińskiego i Śliwińskiego, jako zastępców zaś po. Laksa, Legeżyńskiego i Tkacza.

Herbaciarnia dla ubogich. Wczoraj odbyło się uroczyste otwarcie założonej przed paru laty we Lwowie przy ulicy Gródeckiej herbaciarni, na którą, prócz wielu pań z komitetu, przybył także ks. arcyb. Bilczewski. Po odprawieniu modłów przez ks kan. Ziemiańskiego, przemówił krótko arcybiskup Bilczewski, zachęcając do poparcia tej dobroczynnej instytucji. Na skutek tej przemowy, zebrano na miejscu składek na kilkaset koron. Z powodu uroczystości biedni otrzymali wczoraj herbatę bezpłatnie, zwyczajnie zaś dostają za 2 halerzy kubek osłodzonej herbaty wraz z bułką.

W roku ubiegłym miał komitet 3472 koron dochodu, a 2580 koron rozchodu. Sprzedano w herbaciarni 75.505 kubków herbaty, rozdano bezpłatnie 1671, a w ochronce rozdano 4682 kubków, czyli razem 81.858. Herbaciarnia istnieje tylko w zimie.

Dezerter. Z 80 pp zbiegł wczoraj Mordko Wolf Orgel recte Drettel rodem z Białego Kamienia w powiecie złoczowskim.

Kradzieże. W lecie br. skradziono Abrahamowi Keilowi, szynkarzowi przy ulicy Kopernika pod l. 0, miedziany kocioł o dwu przedziałach. Dochodzenia w tej sprawie polecono przeprowadzić jednemu z agentów, który dowiedział się, że kocioł ów jest obecnie własnością pewnego szynkarza przy ul. Akademickiej. Śledząc, doszedł ów agent, że kociołek ten sprzedał Piotr Danieluk, obecnie dozorca domu przy ulicy Kopernika l. 8. Sprowadzono więc na inspekcję policji Danieluka, który przyznał się do kradzieży. Danieluka, podejrzanego także o dokonanie kradzieży 8 kociołków miedzianych, dużego kotła z praczkarni, żelaznego piecyka, i klejnotów wartości 1400 koron na szkodę R. Götzowej, właścicielki kamienicy pod l. 10 przy ulicy Kopernika, oddano do aresztów policyjnych.

Zguba. Pani M. W. zgubiła w drodze z Colosseum do Pasażu Mikolascha cztery srebrne breloczki: Medalion na fotografię w formie czterolistnej koniczyny, grzybek, monetę koronową 1000 letniego jubileuszu węgierskiego i medaljon z płaskorzeźbą kobiety.

Ogień sufitowy wybuchł wczoraj po południu w pomieszkaniu p. Plohna przy ul. Karola Ludwika pod l. 5. Ogień powstał od palowiska pod kotłem kuchennym, od którego zajęła się podłoga. Przybyła na miejsce wypadku straż pożarna, ugasiła pożar wyrąbawszy podłogę.

Otrucie. Wczoraj po południu znaleziono w komorze pomieszkania przy ulicy Sienkiewicza l. 5 nieprzytomnego już, skutkiem otrucia, A. Czermacha, pisarza w kancelarji dra Srokowskiego, którego zawezwane pogotowie ratunkowe odwiozło do szpitala powszechnego.

Samobójstwo. W Stanisławowie odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru porucznik 24 pp. F.

Dla biednych żołnierzy...

Ks. Orłow (do generała-kwatermistrza): Ekscelencjo! Oto wręczam ci przekaz na 1 miljon rubli „dla naszych biednych żołnierzy na dalekim Wschodzie".

Generał-kwatermistrz (do naczelnego intendanta). Niech Bóg błogosławi ks. Orłowowi! Oto daje 500 tysięcy które mi właśnie złożył „dla naszych biednych żołnierzy na Wschodzie".

Naczelny intendant (do pod intendanta armji). Gdybyż to Matiuszka Rosja miała więcej takich wielkodusznych panów, jak Ekscelencja Orłów! Oto 250 tysięcy rubli, które dał „dla naszych biednych żołnierzy na Wschodzie". Postaraj się pan, by tam doszły.

Pod intendant (do intendanta korpusu). Ks. Orłów raczył wspaniale ofiarować 100 tysięcy rubli „dla naszych biednych żołnierzy na Wschodzie". Daje je dla pańskiego korpusu...

Pokwitowanie?... Nie! Dziękuję. Niepotrzeba.

Intendant korpusu (do intendanta pułkowego). Masz pan tu 20 tysięcy rubli „dla naszych biednych żołnierzy na Wschodzie". Dar ks. Orłowa.

Intendant pułku (do pułkownika). Dla naszych biednych żołnierzy na Wschodzie ofiarował ks. Orłów 2 tysiące rubli, które wręczam panu pułkownikowi.

Rozkaz pułkowy:

„Otrzymano następujące dary dla biednych żołnierzy: 1 pudełko czekolady od p. Muszyn, trzy pary spodni od N. N., 1 rubel od ks. Orłowa". *(Zeit).*

Kalendarz „Smigusa" na r. 1905, ozdobiony prześlicznemi ilustracjami, odznaczający się bogatą częścią literacką, oraz wyczerpującym i dokładnym działem informacyjnym, mogą nabywać prenumeratorowie *Dziennika polskiego* po wyjątkowo zniżonej cenie 70 hal. (35 ct.) wraz z przesyłką pocztową; kieszonkowy zaś kalendarzyk „Śmigusa" po 20 hal. (10 ct.) z pocztową przesyłką 24 hal. (12 ct.)

* **Pierwsze wydawnictwo życiorysu Kornela Ujejskiego.** Były komitet Połek, zawiązany w celu wydania życiorysu Kornela Ujejskiego, pióra M. Wysłouchowej nagrodzonego na konkursie, którego sędziami byli ś. p. Piotr Chmielowski, tudzież Jan Kasprowicz i Marja Konopnicka, zestawił rezultaty ostatniego obliczenia z rozrzuconych dotychczas egzemplarzy dnia 20 b. m.

Zwracając do Cieszyna w dalszym ciągu tymczasową kwotę 30 kor. pozyskaną z rozprzedaży ostatniej, dziękuje komitet najgoręcej wszystkim stowarzyszeniom w kraju, głównie gniazdom Sokolim, również radom powiatowym, następnie kilkunastu Kołom „T. S. L." i wszystkim innym osobom tu niewymienionym za ich szlachetne i bezinteresowne podjęte trudy, wskutek których — umożliwione zostało komitetowi, nietylko pokrycie kosztów i zobowiązań odnoszących się do wydania rzeczonego pięknego dziełka ludowego, ale jeszcze dało możność z tej kwoty za porozumieniem się z Macierzą cieszyńską przyjść w pomoc innym dobroczynnym celom, tak na Śląsku jak i lokalnym, a nadto ofiarami i rozsprzedażą z samego wydawnictwa, dozwoliło wnieść pod wiejskie strzechy głębokie uczucia i myśli, płynące ze słów i czynów twórcy Chorału.

Jak wiadomo ogólny dochód komitet przeznaczył na gimnazjum cieszyńskie — obecnie na rzecz ochronki w Cieszynie.

* Kółko amatorskie Stow. „Gwiazda" odegra w niedzielę 4 grudnia na dochód funduszu Stow. „Raj utracony", komedja w 3 aktach na tle społecznem Ludwika Fuldy. W przerwach koncert orkiestry wojskowej 80 p. p. — Początek o godzinie 7-mej wieczorem. — Bilety wcześniej do nabycia w biurze Stowarzyszenia, ul Franciszkańska l 7.

W poniedziałek 5 grudnia urządza „Gwiazda" zabawę dla dzieci z okazji uroczystości św. Mikołaja. Wstęp dla osób starszych 50 hal., dzieci nie płacą wstępu. — Początek o godzinie 6 wieczorem. — Informacyj udziela i upominki dla dzieci przechowa gospodarz Stowarzyszenia.

* W Stow: „Życie" odbędzie się dnia 2 b. m o godzinie pół do 8 wieczorem dalszy ciąg odczytu p. Kulczyckiego p. t: „Idealistyczne i realistyczne traktowanie zagadnień społecznych".

* Z Tow. hygienicznego we Lwowie. W sobotę dnia 3 grudnia b r. odbędzie się w lokalu Tow. lekarzy galic. ul. Dominikańska l. 11, o godzinie 7 wieczorem posiedzenie w sprawie łaźni ludowych.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w piątek, „Nie igra się z miłością", dramat w 5 aktach Alfreda Musseta; przekład Władysława Sabowskiego.

Jutro w sobotę, „Tkacze", sztuka w 5 aktach Gerharda Hauptmanna.

W niedzielę, w południe o godzinie $12^1/_2$ „Poranek japoński": po raz pierwszy „Terakoja", czyli wiejska szkółka, dramat historyczny japoński Tekeda Izumo; przełożył i prologiem opatrzył Jerzy Żuławski. — Popołudniu o godzinie $3^1/_2$ „Medor", tragi komedja w 3 aktach Henryka Malin. — Wieczorem o godzinie $7^1/_2$ „Gniazdo jaskółek", operetka w 3 aktach Henryka Herblay'a.

Z Filharmonji lwowskiej donoszą: Koncert dra Konrada Zawiłowskiego, który się odbędzie 7 bm., zapowiada się świetnie, dzięki sławie znakomitego pieśniarza i doborowemu programowi. Najpoważniejsza krytyka przyznała, że dr Zawiłowski jest jednym z najpierwszych dziś pieśniarzy na estradzie. „On idzie w głąb utworów, z całym zasobem sztuki, którą już zdobył z wrodzonem uczuciem, umie je wyzyskać do ostatniej nuty, wyczytać z nich każde drgnienie serca, które czuli piszący".

Dnia 12 bm. koncert Bronisława Hubermana, drugi i ostatni

Rada miasta Lwowa.

Lwów 2 grudnia.

(Urlop prezydenta dra Małachowskiego. — Drobne sprawy).

Wśród niezwykle licznie zebranych radnych, nastrój poważny. Wiceprezydent Michalski zjawia się o godzinie 7 za prezydjalnym stolikiem i oświadcza, że z powodu wyboru prezydenta dra Małachowskiego z lwowskiej Izby handlowej do Rady państwa, tenże odjechał do Wiednia, pozostawiając list następującej treści:

Kochany panie wiceprezydencie!

Powołany przez lwowską Izbę handlową i przemysłową do reprezentowania jej w Izbie deputowanych, przyjąłem ten dla mnie zaszczytny mandat w przekonaniu, że będę mógł na tem stanowisku oddać usługi handlowi i przemysłowi krajowemu, jakoteż i miastu naszemu.

Spełnienie tego zadania, stawia mnie jednak w kolizji z obowiązkami prezydenta miasta, to też postanowiłem po dokonanym wyborze złożyć godność prezydenta miasta do dyspozycji rady miasta.

Zmuszony jednak już wyjechać do Wiednia, nie miałem sposobności porozumieć sie co do dalszych kroków z świetną radą m. Lwowa i dlatego proszę JWpana przedstawić rzecz radzie miejskiej z tem oświadczeniem mojem, że poddaję się decyzji, którą w tej mierze rada m. poweźmie.

Ewentualnie proszę świetną radę o udzielenie mi urlopu do końca bieżącej kadencji rady m. i oświadczam, że zrzekam się poboru płacy przez czas urlopu.

Zawiadamiam JWpana, że poleciłem kasie miejskiej, ażeby zamknęła pobory moje, jako prezydenta miasta.

W czasie feryj parlamentarnych nie przerywając jednak ewentualnego urlopu, ukończę jeszcze w interesie miasta niektóre prace przezemnie rozpoczęte.

Składając niniejszem urzędowanie w ręce JWpana wiceprezydenta, łączę wyraz prawdziwego szacunku.

Dr. Godzimir Małachowski.

We Lwowie 29 listopada 1904.

(na dole adres):

Do

JWpana Michała Michalskiego

I. wiceprezydenta m Lwowa.

W dyskusji nad tym listem zabrał głos pierwszy prof. Ciesielski. Pismo to wykazuje — mówił on — że prezydent dr. Małachowski składa swój prezydencki mandat w ręce rady. Rezygnacji jego przyjąć nie możemy, gdyż byłaby ona pewnego rodzaju wotum nieufności dla niego, który zawsze spełniał swoje obowiązki rzetelnie i sumiennie i z wielkim dla miasta pożytkiem. Zresztą, i ze względów czysto utylitarnych rezygnacji tej przyjąć nie możemy, gdyż w tym wypadku, musielibyśmy w ciągu dni 14 przeprowadzić wybór jego następcy, a wątpię mocno, czy którykolwiek z radnych przyjąłby wybór na 2—3 miesiące, tyle bowiem jeszcze życia ma przed sobą obecna kadencja rady. Wnosi więc, by wobec wysokich zasług dra Małachowskiego dla miasta, udzielić mu żądanego przezeń urlopu wraz z przyznaniem mu jego dotychczasowych poborów na cały czas urlopu.

Dr. Lisiewicz jest zdania, że ustąpienie prezydenta jest dla miasta faktem pierwszorzędnej doniosłości i postanowienia w tej sprawie „na kolanie", pod pierwszem wrażeniem, przedsiębrać nie można, a także, że w toku dyskusji znaleść się mogą chwile, w którychby swoboda radnych wobec jawności rozprawy była krępowaną, wnosi, by przewodniczący zawiesił posiedzenie jawne rady i zarządził specjalnie dla tej jednej sprawy tajne, na któremby radni mogli porozumieć się ze sobą poufnie i na posiedzenie jawne z gotowymi już przyjść wnioskami. Należy — kończył mowca — by uchwała nasza w tej sprawie uszanowała i chwilę i człowieka.

R. Neuman jest przeciwny przyjęciu rezygnacji dra Małachowskiego, a za udzieleniem urlopu z pełnymi poborami.

R. Pawlewski żąda odroczenia decyzji w tej sprawie aż do następnego, specjalnie w tym celu zwołanego posiedzenia rady, natomiast r. dr. Löwenstein przypomina, że rada powinna przedewszystkiem rozstrzygnąć wniosek dra Lisiewicza co do tajności dyskusji.

W głosowaniu, oświadczyła się rada za tajnością, wobec czego publiczność z galerji i sprawozdawcy opuścili salę.

Posiedzenie tajne było bardzo ożywione i trwało godzinę, poczem wiceprezydent Michalski ogłosił znowu jawność, a r. Neumann postawił następujący wniosek:

„Rada miejska, przyjmuje treść listu prezydenta dra Małachowskiego do wiadomości i udziela mu urlopu do końca kadencji rady miejskiej. Kierownictwo miasta obejmą w myśl statutu wiceprezydenci Michalski i Ciuchciński."

Wniosek ten uchwalono jednomyślnie.

Następnie r. Makowicz postawił wniosek nagły, by do budżetu na rok przyszły wstawiono o 1000 kor. wyższą niż dotychczas subwencję dla ochotniczej straży pożarnej „Sokół" we Lwowie. Wniosek ten przekazał prez. Michalski do regulaminowego traktowania.

W dalszym ciągu, r. Rawski poruszył sprawę przeniesienia archiwum miejskiego do budynku muzeum. Sprawa ta, wedle oświadczenia prez. Michalskiego znajdzie się na porządku dziennym najbliższego posiedzenia.

W myśl wniosków komisji, przedstawionych przez r. Jonasza, postanowiono w dalszym ciągu pobierać w r. 1905 opłatę od psów w dotychczasowej wysokości, tj. po 10 kor. od sztuki, i sprzedać p. Kurzowi 118 sążni kwadratowych miejskiego gruntu przy ulicy słonecznej za cenę 1300 kor. Wniosek ostatni uchwalono jednomyślnie, mimo, iż r. Makowicz twierdził, że za tego rodzaju grunty przy ul. Słonecznej, płaci się 30 do 40 kor. za sążeń.

Wreszcie przedyskutowano kilka drobnych spraw dorożkarskich i targowo-gospodarczych, referowanych przez r. Stachiewicza. Nie powzięto jednak z powodu braku kompletu żadnych uchwał. Sprawę wyznaczenia stanowisk dla bojków i drobnych handlarzy owoców, wlokącą się już od roku, odłożono do następnego posiedzenia.

Rada państwa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Sytuacja.

Wiedeń. (Tel. wł.) *W. Allg. Zeitung* podnosi, że wczorajsza konferencja agrarjuszy nie doprowadziła do innego rezultatu, jak tylko do tego, że dziś wpłynie do izby nowy wniosek naglący w sprawie zapomóg. Wątpliwem zaś jest bardzo, żeby to wywarło jaki wpływ na sytuację w parlamencie, chociaż p. König oświadczył, że Młodoczesi są gotowi przyznać temu wnioskowi pierwszeństwo przed swoimi wnioskami naglącymi.

Sytuacja jest dalej niejasna i dlatego, że Niemcy obstają za *junctim* między prowizorjum budżetowem a ustawą zapomogową.

Prezydent hr. Vetter, wykonując uchwałę onegdajszą posiedzenia przewodniczących klubów, uprosił p. Skenego, aby o przebiegu i uchwałach onegdajszej konferencji zawiadomił te kluby, których przewodniczący udziału w obradach nie brali.

P. Skene udał się do dra Pacaka, który przyjął zawiadomienie to do wiadomości i oświadczył, iż przedłoży je pełnemu klubowi. Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie klubu młodoczeskiego, ale dr. Pacak nie był na niem i nie prowadził obrad. Jak słychać, w łonie klubu młodoczeskiego panują poważne różnice zdań, z tego powodu, że większa część klubu przeciwną jest obstrukcji.

Z klubu młodoczeskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj pod przewodnictwem p. Stransky'ego, odbyło się posiedzenie klubu młodoczeskiego. P. König zdał sprawę z wczorajszego posiedzenia agrarjuszy. Sprawozdanie to przyjęto do wiadomości.

Wiedeń. Na życzenie ministerstwa handlu, projekt ustawy o towarzystwach z ograniczoną poręką, przekazano radzie przemysłowej do zaopinjowania. Rada przemysłowa zajmie się tą sprawą na posiedzeniu z dnia 5 grudnia br.

Proces hr. Milewskiego.

(Telegr. „Dzien. Polsk.")

Wiedeń. Wczoraj wieczorem zapadł wyrok w procesie hr. Milewskiego przeciw drowi Ottonowi Frischauerowi. Sąd uznał oskarżonego winnym i skazał go na 1 miesiąc aresztu zwykłego z postem co tydzień. Dr. Frischauer wniósł odwołanie od winy i kary.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Z Władywostoku.

Petersburg. Korespondent *Birż. Wied.* donosi z Władywostoku pod datą 30 listopada: W ostatnich czasach życie znów wróciło tu do normalnego toru. Przemysł i handel rozwijają się. Wielu mieszkańców, którzy opuścili Władywostok, powróciło znów do niego.

Z Sachalina donoszą, że wielu mieszkańców, którzy uciekli w głąb kraju, powróciło do swych siedzib.

Chunchuzi niepokoją ludność. Wczoraj ośmiu uzbrojonych Chunchuzów splądrowało sklepy. Wczoraj wymordowali Chunchuzi pewną rodzinę rosyjską, złożoną z pięciu osób.

Z placu boju.

Petersburg. (Urzędownie). Generał Kuropatkin telegrafował do cara dnia 30 listopada: Wojska nasze, które ścigały nieprzyjaciela, znajdującego się w odwrocie z pod Sinhenczen, zmusiły jego straże tylne do opuszczenia wąwozu, położonego o 10 kilometrów na południe od Sinhenczen. Nasze straty były nieznaczne.

Z wczoraj z nocy i z dnia dzisiejszego nie otrzymałem żadnych wiadomości.

Gen. Sacharow telegrafował do sztabu generalnego dnia 90 listopada: Siły nieprzyjacielskie, które cofnęły się z wąwozu, położonego o 10 kilometrów od wąwozu, położonego o 2 kilometry dalej na południe. Dziś rano wojska nasze zaatakowały Japończyków, którzy po krótkiej, zaciętej walce rozpoczęli odwrót.

Tokio. Z głównej kwatery armji mandżurskiej donoszą, że dnia 29 z. m. odparto wszystkie ataki Rosjan.

Z Portu Artura.

Tokio. Z japońskiej kwatery głównej pod Portem Artura donoszą: Armja oblężnicza obsadziła „pagórek 203 metrów" rano 30 listopada. O godz. 4 tej po południu przypuszczono kilka ataków, które atoli z powodu zaciętego oporu nieprzyjaciela nie udały się. O godz. 5 tej po południu wojsko japońskie pomaszerowało w kierunku południowo-wschodniej części tego pagórka i po gwałtownym ataku, pomimo silnego oporu nieprzyjaciela, dotarło do 30 metrów poniżej szczytu. Po godz. 7 ej wojska japońskie obsadziły szczyt pagórka. Wojsko, które ruszyło w kierunku północno-wschodniej części pagórka, postępowało równolegle i o godz. 8 wieczorem fort na szczycie pagórka wpadł w nasze ręce. Rosjanie pozostawili na szczycie znaczną liczbę zwłok.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne

Z krakowskiej rady miejskiej.

Kraków. (Tel. pryw.) Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej pod przewodnictwem I wiceprezydenta p. Chylińskiego, przyjęto żywymi oklaskami wniosek o wyrażenie podziękowania marszałkowi i wydziałowi krajowemu za szybkie i pomyślne załatwienie pożyczki inwestycyjnej i konwersyjnej m. Krakowa. Dalej uchwalono kredyt po 300 koron do rozporządzenia prezydjum na dodatek drożyźniany dla djurnistów i służby miejskiej. Nowo zorganizowanej XXIII szkole męskiej nadano nazwę Henryka Sienkiewicza. W końcu uchwaliła rada szereg spraw administracyjnych.

Wypadki na Węgrzech.

Jaworzyn. (Raab). (Węgierskie biuro korespondencyjne). Prezydent gabinetu hr. Tisza przybył tu wczoraj, powitany przez zebranych na dworcu okrzykami: Eljen! podczas gdy grupa, złożona z młodych ludzi i robotników wołała: Precz! Z dworca udał się hr. Tisza powozem do rezydencji biskupiej, gdzie zamieszkał. Tłumy urządziły hałaśliwą demonstrację przeciw niemu. Konie kilku powozów, towarzyszących Tiszy, spłoszyły się, a okno w powozie, w którym jechał Tisza, wybił ktoś parasolem. Następnie tłum pociągnął przed gmach Lloyda, gdzie miało się odbyć zgromadzenie. Gdy Tisza, wyjechawszy z pałacu biskupiego, przybył do tego gmachu, znów rozległy się wśród tłumu okrzyki: pfuj i precz! a w gmachu wybito kilka szyb. Ponieważ demonstracje przybierały coraz większe rozmiary, zawezwano wojsko, które demonstrantów rozprószyło. Wiele osób aresztowano. Aresztowani są przeważnie terminatorami i robotnikami.

O godz. ½11 rano rozpoczęło się zgromadzenie partji liberalnej, na którem przemawiał hr. Tisza. Zapewnił on, iż nie ma zamiaru w definitywnej reformie rugulaminu zaprowadzać „clotury", w teraźniejszym interemistycznym regulaminie przewidzianą jest ona jedynie dlatego, by zmusić opozycję do uchwalenia stałego regulaminu. Tisza zakończył swą mowę następującemi słowami: Naród będzie sędzią między nami, a opozycją i jestem przekonany, że każdego zgniecie, ktoby chciał stawiać przeszkody rozwojowi Węgier. Mowę tę nagrodzono hucznymi oklaskami, poczem zebranie uchwaliło rezolucję, pochwalającą postępowanie rządu, a potępiającą zachowanie się opozycji.

Po zgromadzeniu odbył się bankiet, w którym wzięła udział także znaczna liczba Węgrów z Wiednia. Podczas bankietu wznoszono liczne toasty na cześć hr. Tiszy i rządu.

Jaworzyn. Na bankiecie wygłosił mowę także ochmistrz dworu Cziratyn i toastował na cześć Tiszy, życząc mu powodzenia w podjętej akcji.

Na dworcu partja liberalna urządziła Tiszy owację, a przeciwna partja kontrdemonstrację, którą wojsko stłumiło. O godzinie 7 wieczorem panował w mieście spokój.

Budapeszt. *Magyar Nemzet* zaprzecza doniesieniu pism opozycyjnych, jakoby miała być utworzona straż parlamentarna, złożona z 40 wysłużonych żandarmów.

Rokowania handlowe z Niemcami.

Berlin. (Tel. wł.) *Germania* donosi, że rokowania handlowe między Austro-Węgrami a Niemcami będą wkrótce na nowo podjęte.

Popi przeciw reformom.

Berlin. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą, że wczoraj u oberprokurora synodu Pobiedonoscewa odbyła się narada 45 wysokich dygnitarzy cerkwi prawosławnej. Na naradzie tej uchwalono wysłać do cara deputację z prośbą, aby odmówił zezwolenia na zaprowadzenie jakichkolwiek reform konstytucyjnych.

Reforma prasowa w Rosji.

Kolonia. (Tel. wł.) Do *Koeln. Ztg* donoszą z Petersburga, że ministerstwo spraw wewnętrznych ma powołać osobną komisję dla reformy ustawy prasowej. Do komisji tej będą wezwani także redaktorzy.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. Na wczorajszem posiedzeniu izby, dep. Laffaire, prezydent loży „Wielki Wschód" protestował przeciw „kradzieży" dokumentów loży i przyznał, że zasięgano wyjaśnień co do urzędników. Zaznaczył, że gdyby nie „Wielki Wschód", to wogóle kraj byłby bez wszelkiej ochrony.

Minister wojny Berteaux oświadcza, że wszelkie akta dotyczące doniesień zostały spalone. (Oklaski w centrum). Republika po 33 latach istnienia nie posiada armji, któraby odpowiadała jej zasadom. Mimo wszelkich podjudzań, jednak od lat 33 nie wykonano zamachu stanu. Minister zapewnia, że wypełni ściśle swój obowiązek i potrafi republikę obronić.

Po kilku przemówieniach przedłożono kilka porządków dziennych. Chaumié akceptuje zwykły porządek, który jednak izba odrzuca 284 głosami przeciw 268.

Dep. Brisson odczytuje porządek dzienny, w którym izba wyraża zaufanie. Minister Chaumié zgadza się na ten porządek dzienny i dodaje, że gdyby go nie przyjęto, to godność jego nie pozwalałaby mu nadal zatrzymać teki.

Porządek ten przyjęto 376 głosami przeciw 33.

Wiedeń. *W. Allg Ztg* donosi z Budapesztu, że pismo odręczne, które ambasador niemiecki w Wiedniu hr. Wedel wręczył cesarzowi, nie odnosiło się do spraw traktatu handlowego, lecz stało w związku ze sprawami rodzinnemi cesarza Wilhelma.

Kronika z ostatniej chwili.

Mianowanie. Wiedeń. (Tel). Minister oświaty zamianował nauczyciela głównego w semin. naucz. w Sokalu Bronisława Hieronima Skoczka, nauczycielem głównym w seminarjum w Rzeszowie.

Odznaczenia. Wiedeń. (Tel.) Cesarz pozwolił Bronisławowi Leśniakowi, inżynierowi w Nisku, przyjąć i nosić order św. Stanisława III klasy.

Wien. Ztg. donosi: Cesarz nadał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa radcy szkolnemu prof. IV gimn. we Lwowie Marjanowi Łomnickiemu, przy sposobności przeniesienia go w stan spoczynku.

Kardynał Puzyna na audjencji u papieża. Rzym. (Tel.) Ojciec św. przyjął wczoraj na audjencji księcia biskupa krakowskiego, ks. kard. Puzynę.

Pojedynek o Joannę D'Arc. Paryż. (Tel.). Dep. Jaurés wysłał sekundantów dep. Deroulédе z powodu pisma, jakie Deroulède do niego wystosował z zarzutem, iż w swoim dzienniku *L'Humanité*, wprowadził w błąd sumienie publiczne w sprawie Joanny D'Arc.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń, 1 grudnia.

(*fr.*) Tendencja targu pieniężnego pogorszyła się znów bardzo znacznie z powodu niepomyślnych wiadomości o stanie rokowań o traktat handlowy między Austrją a Niemcami. Niektóre pisma donoszą bowiem, że rokowania te uważać należy jako stanowczo zerwane. Wprawdzie giełda nie chce wierzyć w możliwość takiego wyniku, bądź co bądź jednak, liczy się z tem, że sprawa stoi źle i dlatego też spekulacja zachowuje się z wielką rezerwą, a kursa spadają. Na giełdzie berlińskiej kursowały dziś alarmujące pogłoski o rzekomych przygotowanich wojennych Rosji na granicy Afganistanu, co oddziaływało ujemnie na tendencję giełdy tamtejszej.

Austrjackie Muzeum dla sztuki i przemysłu w Wiedniu przesyła do tutejszej państwowej szkoły przemysłowej (ulica Teatralna 17) szczegółowe rysunki dla stolarzy na różne przedmioty, wykonać się mające w nowym stylu. Aby umożliwić pp. majstrom stolarskim korzystanie z tych rysunków będzie nauczyciel p. Henryk Żaak udzielał w tej mierze odnośnych informacyj i wskazówek w sali nr. 4 (na parterze) dwa razy tygodniowo, a mianowicie we wtorki i środy, od godziny 5 do 6 po południu, a zarazem będzie w miarę możności albo wypożyczał albo dawał do skopiowania poszczególne rysunki. W tych samych dniach i godzinach można będzie również nabywać w sali nr. 4 po cenach miejscowych różne drobniejsze zbyteczne przedmioty stolarskie, tokarskie i snycerskie wykonane w szkole.

Wiedeń 1 grudnia. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

a) Losy procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 305 —, Austr. zakł. kred. z obl. p. z r. 1889 3 proc. 298 —, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 277·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 273 —, Pożyczka serbska prem. po 100 r. 4 proc 94 —; *b)* bezprocentowe. Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł 20·70, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 478·—, Clary 40 zł. m. k. 156 —, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 79 —, Losy m. Krakowa 20 zł. 87·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 69·—, Ofen 40 zł. 162·—, Palffy 40 zł. m. k. 165·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 54·—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 28·80, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 66·—, Salma 40 zł. m. kon. 221·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 75 —. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 133·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 522·—.

— **Berlin** 1 grudnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 212·60, Staatsbahny 140·25, Diskont Comandit 193·60, Berlińskie Towarz. handl. 165·—, Laura 259·40, Bochum 231·50, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·20, Kolej warsz.-wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 91·60, Kolej Meridionalna 150·75, Losy tureckie 129·75, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 216·90, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidanon 440·50, Lombardy 17·75, Kolej Henry 113·90 Niemiecki bank narodowy 129·90, Kanada Profered 134·20, Akcje żeglugi hamburskiej 126·50; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—; Huta „Donnersmark" 269·—.

— **Berlin** 1 grudnia. Austrjackie banknoty 85·05, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 1 grudnia. Austrjackie kredyty 212·60, Kolej państw. —·—, Diskonto —·—, Laura —·—.

— **Paryż** 1 grudnia. 4 procentowa renta 98·80, mąka 32·—.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 1 grudnia 1904 roku.

HOTEL GEORGEA. Pokoje od 3 kor. Hr. J. Potocki z Brzeżan. Hr. M. Raciborowska z Podolaros. Hr. K. Potworowski z Hrehorowa. Dr. J. Diamant z Raby. Hr. K. Drohojowski z Tułkowic W. Abrahamowicz z Tyszkowiec. M. Poliakowitz z Wiednia. S. Rlorensu z Krakowa. G. Mies z Hanau Hr M. Wodzicki z Dalnicza. J. Weiser z Sassowa.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. J. Krasicki z Wołynia. P. Dąmbska z Drohobycza J. Bogdańska i M. Komarnicka z Przemyśla. J Dekański i K. Melnikow z Wołoczysk. Dr. auditor Rodfeld ze Lwowa. St. Janowski z Krakowa. P. Hoffman ze Stryja. J. Horodyński z Korsowa. E. Michałowski z Doliny. W. Lang z Wieczorka.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej zanie odpowiedzialności.

†

Józef Rawicz Chobrzyński

inżynier

opatrzony św Sakramentami, zmarł po długich a ciężkich cierpieniach, dnia 1 grudnia 1904 r. w 66 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w sobotę dnia 3 grudnia b. r. o godzinie 4 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Wagilewicza l. 3, na cmentarz Łyczakowski, na który to obrzęd w smutku pogrążona żona z dziećmi krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

Lwów, dnia 1 grudnia 1904.

„Concordia", A. Kurkowski.

†

Z Sadłowskich

Zofia Jankowska

żona masarza i obywatela m. Lwowa

zmarła po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, dnia 30 listopada 1904 r, przeżywszy lat 20.

Eksportacja zwłok odbędzie się w piątek dnia 2-go grudnia b. r. o godzinie 3 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Sadłowskiego l. 63, (Kleparów) na cmentarz Janowski, na którą w smutku pogrążony mąż z synkiem i rodziną krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

Lwów, dnia 1 grudnia 1904.

„Concordia" A. Kurkowski.

Doniesienie! W Poniedziałek dnia 5-go grudnia b. r.

rozpocznie się w magazynie

MAISON DE BLANC Lwów, Hotel Grand

wielka wyjątkowa sprzedaż gwiazdkowa

Bluzek, Halek, Szlafroków, Spodnic, Bielizny stołowej, oraz wielu innych artykułów, 1201

pozostałych z ubiegłego sezonu — po niebywale niskich cenach.

Zabawki polskie

gry towarzyskie własnego wydania. — Pisarze polscy. Literatura złr. 1.25. Piast złr. 1·50. Flirt, czyli rozmowa kwiatów ct. — 75. Podróż po ziemiach polskich ct. 75. Loterja geograficzna złr. 1·50 i złr. 2·25. Tru Tru, gra towarzyska złr. 1·50 i złr. 1·85. Wróżby kwiatów, gra towarzyska ct. 85. Przygody pani Danielowej, A. B. C. i bajeczki, książka z obrazkami złr. 1·50. Wojsko polskie z kartonu do ustawiania, ct. 50, 75 i złr. 1·—.

Na składzie wyroby jaworowskie. Olbrzymi wybór zabawek francuskich.

Najpiękniejszą Galanterję, Artykuły Modne, poleca magazyn firmy 1124

Kauczyński & Oberski, Lwów

ul. Karola Ludwika.
Filja: Halicka 6.

Rok założenia 1789.

Jedyny najstarszy handel Herbaty i Kawy

Fabryka świec woskowych

Fryd. Schubutha i Sp.

LWÓW. poleca RYNEK 45

Herbaty chińskie czarne

aromatyczne, silnie naciągające:

Congo Nr. 0 pół kg.	3 k. 20 h.	
„ „ 1 „ „	3 k. 80 h.	
Souchong Nr. 2 pół kg.	4 k. 60 h.	
Souchong zbiór majowy pół kg.	6 k.	
Kaysow najprzedn., pół kg.	8 k.	

Znakomite okruchy herbat pół kg. kor. 3·—, 3·60 i 4·60.

Prosimy żądać Herbaty z Chińczykiem. 991

Panopticum i Muzeum

anatomiczne, patologiczne, embryologiczne i etnograficzne

w gmachu hr Skarbka

(brama 5). — Otwarte cały dzień do 10-tej wieczór. — Wstęp 20 centów. — Dzieci płacą połowę. 1188

Colosseum

w pasażu Hermanów.

Od 16 do 30 listopada sensacyjny program pierwszorzędnych atrakcji. Wesoła jednoaktówka „W kancelarji dyrektora teatru“ przez Kozłowskiego. Nadzwyczajna subretka, ekscentryczna Terka Semmeiloff. Aktualny humorysta Arnold Barkach. Cudowna trupa Carlé i trupa Steward Arkasz. Żonglerzy i gimnastycy zabawna pantomina. Bioskop: „Odsłonięcie pomnika Mickiewicza“ i inne atrakcje. 1050

C. i k. nadworny dostawca

M. Neumann

Wiedeń I. Kärntnerstrasse 19.

Mundury szkolne dla chłopca	k. 10	Kostjum dziewczęcy	k. 16
Ubranie marynarskie	„ „ 12	Żakiet dla dziewczyny	„ 16
Ubranie żakietowe	„ „ 16	Żakiet (Bord) dla dziewczyny	„ 20
Saka zimowe dla chłopca	„ 20	Sako zimowe dla dziewczyny	„ 20

Przy zamówieniach wystarczy podanie wieku.

1071 Ilustrowane katalogi bezpłatnie.

Na prowincję za pobraniem. Za niekonweniujące zwrot pieniędzy

---

GRIES bei BOZEN

Najłagodniejsza stacja klimatyczna w niemieckim połudn. Tyrolu

Sezon od 1 września do 1 czerwca.

4121 Prospekty wysyła Zarząd.

FIRMA

Jan Śliwiński

we Lwowie, Kopernika 16, 1200



poleca

wielki wybór fortepianów, pianin i harmonium.

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie

Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9-tej wieczór.

Zupełna wyprzedaż

Materjały na meble,
Kretony, Plusze,
Narzuty na otomany. 21 K.
Mokiety i Sukna.

Ceny znacznie zniżone.

A Krzysztofowicz

we Lwowie, hotel Georgea.

Na warunkach

nadzwyczaj korzystnych

ofiarujemy zastępstwo do sprzedawania **artykułu bardzo pokupnego** na spłaty. Wynagrodzenia, jak najwyższe, dochód nieograniczony. Znajomości fachowych nie potrzeba. Szczegóły bezpłatnie pod adresem M. F. 7521, do biura anonsów H. Schalek, Wien, I. Wollzeile 11. 7049

Powszechnie uznany za najlepszy, wyszedł już z druku

Polski Kalendarz prawniczy na rok 1905.

TREŚĆ: Kalendarjum. Ustawa i przepisy skarbowe. Taryfa adwokacka i notarjalna Skale stemplowe. Raptularz Zarząd Państwa. Ministerja i wszystkie Władze galicyjskie z referentami. Wykaz Sądów, Starostw, Wydziałów Rad powiatowych, Dyrekcyj skarbowych Adwokatów i Notarjuszy w Galicji i całem Państwie Austr.-węg. zestawiony alfabetycznie według miast. Tabele, zamiany morgów i sążni na hektary, ary i metry. Przepisy pocztowe i telegraficzne. Skale stemplowe Tabele anuitet i obliczanie procentów. Wykaz statystyczny dla Panów notarjuszy i t. d. 1089

Format duży książkowy w płótno oprawny, cena 2 korony. Do nabycia w Administracji **Kalendarza prawniczego w Tuchowie** i we wszystkich główniejszch księgarniach.

PFAFF



Najlepsze maszyny

do szycia i haftu

dla użytku domowego jak również przemysłowego 870

G. M. Pfaff

właściciel fabryki maszyn do szycia

Kaiserslautern.

Rok zał. 1862. Zatrudnia 1100 rob.

Główny skład na całą Galicję **Józef Jwanicki** mechanik i specjalista, Lwów, Hotel Żorza.

Nowość! Nowość!

Kawa palona

z własnego parowego palenia

codziennie świeżo palona

Kawa palona

ściśle podług zasad hygieny, zapomocą **gorącego powietrza!**

Znakomita w smaku i aromacie, codzień świeżo palona!

½ kilo kawy palonej Melange Nr. I.	zł.	—·70
„ „ „ „ „ II.	„	—·90
„ „ „ „ „ III.	„	1·10
„ „ „ „ „ IV.	„	1·20
„ „ Melange cesarska „ V.	„	1·40

Kawa palona za pomocą gorącego powietrza posiada zalety iż: zachowuje znakomitą aromę, czysty, delikatny smak, największą wydatność, z tej przyczyny znacznie tańsza w użyciu, aniżeli kawy palone w inny sposób.

Kawa palona pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, ½, ¼ i ⅛ kilo.

Poleca handel herbaty i kawy

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, Teatralna 3, naprzeciw katedry.

Wyrób galicyjski.

Egipskie tutki i bibułki

AIDA

pod gwarancją z papieru „vergé combustible“.

Wyrób galicyjski.

Znaną z dobroci

Czystą, starą żytnią wódkę

Bałłabanówkę

poleca

Handel Karola Bałłabana następ.

Lwów,

ulica Halicka 23.

Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotnie. 1097

2 litrowe flaszki na paczkę 5 kil.

Po znacznie zniżonych cenach wysprzedaje

FUTERKA angorowe, 22 K.
KOZY indyjskie,
KOCYKI na łożka i do podróży,
DERKI powozowe i na konie.

A. Krzysztofowicz

Lwów, hotel Georgea.

---

200 przedmiotów 200 przedmiotów

za 4 kor. za 4 kor.

Niezbędne dla każdego !!

Zakupiwszy we Wiedniu po różnych masach konkursowych i licytacjach różne towary za bezcen, wysyłam takowe również za bezcen, a to:

200 różnych przedmiotów za 4 kor.

a mianowicie: 1 elegancki zegarek z łańcuszkiem z 2-letnią gwarancją, 1 angielski scyzoryk o 2 ostrzach, 1 ładna papierośnica, 1 elegancki pugilares skórzany, 2 eleganckie pierścienie o imitowanych kamieniach, 1 elegancka szpilka do krawatki (nowość), 1 garnitur spinek do manszetów i koszuli, 1 mapa papieru listowego (10 listów i 10 kopert) 1 eleganckie lusterko, 1 grzebyk z etui, 1 mydełko paryskie, 1 ładny notesik 1 elegancka cygarniczka i jeszcze 80 różnych innych przedmiotów, niezbędnych dla każdego.

Wszystkie powyżej wyliczone przedmioty, z których sam zegarek te pieniądze wart, wysyłam pocztą za 4 korony za poprzedniem nadesłaniem kwoty, lub też za zaliczką pocztową. Za darmo (gratis) dodaję angielską brzytwę do golenia temu, kto zamówi podwójne przesyłki. Łaskawych zamówień oczekuję i kreślę się z głębokim szacunkiem 1199

A. Gelb, Kraków.

P. T. Wydawcom

przypomina się 1180

Drukarnia J. Czaińskiego w Gródku.

Przyjmuje wydawnictwa perjodyczne we własną administrację.

---

10 SASKIE
POŃCZOCHY
i
SKARPETKI
dla pań, mężczyzn
i dzieci
poleca handel płócien
Jana Riedla
we Lwowie.

Już otrzymał

najświeższe nowości

Firanek tiulowych
Stór aplikowanych
Portjer, Kap 31 K.
Skórki Angora i Kozy
Materyj meblowych
Chodników i t. p.

W. ADAMSKI

(dawniej Jürgens)

Lwów, Sobieskiego 4.

Magazyn SCHAYERÓW

w dawnym lokalu 29 K.

przy ul. Karola Ludwika l. 3

Zupełna wysprzedaż

towarów bławatnych i konfekcji damskiej po znacznie zniżonych cenach.

Nowy lokal znajduje się

przy ulicy Akademickiej l. 5

naprzeciw hotelu Georgea.

Żonie i dzieciom 1059

każdy ojciec rodziny po najdłuższem życiu powinien pozostawić kapitał pewien. Najłatwiej i najtaniej da się uskutecznić przez ubezpieczenie się w największej asekuracji w świecie

„The Star“ w Londynie

Towarzystwo to wydaje police ubezpieczeń za opłatą połowy wkładek i wypłaca kapitał nawet w razie śmierci w pojedynku i przy samobójstwach.

Jeneralna Reprezentacja tego towarzystwa dla Galicji

Edward Klein

Lwów, ulica Kopernika l. 24.

Niżej cen fabrycznych wysprzedaje

Portjery, firanki i story
tiulowe, koronkowe i gazowe
Dywany salonowe
i do wyścielania pokoji 23 K.

A. Krzysztofowicz

Lwów, hotel Georgea.

W. Adamski

Lwów

Sobieskiego 4

poleca 30 K.

Dywany i dywaniki z linoleum
Ceraty na meble i stoły
Kokosowe chodniki
„ wycieraczki
Parawany patyczkowe
Maty japońskie
Wałeczki do okien
Tapety
Story i żaluzje do okien.

Cenniki na żądanie.

Zupełna wysprzedaż

bardzo tanio 24 K.

A. Krzysztofowicz

Lwów, hotel Georgea

Kapy na łóżka, Serwety, Gobeliny, Makaty, Parawany, Poduszki dekoracyjne, Resztki Materjałów jedwabnych.

Najpraktyczniejsze

Podarki dla Pań

poleca

w wielkim wyborze

Ferdynand

Güttler

ul. Halicka 20. plac Halicki 3. **Lwów**

Weloniki
Żaboty
Boa jedwabne
Szaliki koronkowe
Szale jedwabne
Kapuzy teatralne
Kołnierze koronkowe
Bluzki i Halki
jedwabne i sukienne
Pończochy
Paski 32 K
Torebki
Rękawiczki „Diana“
słynne ze swej dobroci.

Perfumerję

w ozdobnych kasetkach.

Nowości

w szpilkach i grzebykach do włosów.

Wachlarze z piór strusich fantaz.

Ceny jak najniższe!

Perskie dywany

oryginalne 25 K

taniej jak wszędzie

Wysprzedaż

A. KRZYSZTOFOWICZ

Lwów, Hotel Georgea.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki Czarnińskiej. Z drukarni W. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.